

List J.J. Kraskewskiego do Michała Grabowskiego.

Ombro 12 Grudnia 1939.

W tej chwili wiadom z rana po dwutygodniowej niebytnosci domo, dostaje list Paniski i spisy z odpisem, bo w tłumie korespondencji, który mnie ukeat, ni przyjemniej nad odczyt paniske mni ni zastanowito - Ni potrzebuje tu powtarzai W.M.P. Dobr: jak go wysoc szacuj i jak choi listowne z nim stasunki uwij, i: t: d: i: t: d:, bo bys to gotow polisyi de owych caliwych jednostajnych pochwat, na utore sy tak uskerzisz - A zatem doii na stowii -

Lupetnie zrozumiatem ws'mi W.M.P. Dobr: wytuszczajt o powodach pi- smie Lit: i Krypt: Tom 2^{zi}, i gotow jestem nawet przyznai si po wysci mwi ni miatem raii mowii o niatorych kwestiach waznych, iz se rozstrzygnite - Prawda to si najprostsz bodaj pytanii, w kazdym wiaku, kraju i indywiduum inaczj sy reaktuwj, si my taksi swoje mii wiwnidny zda- ni o rzeczy niadewiste, a ni przyjmowai uide si swiqe pokora - Tak jest, tak, a tym czasem w te szkodzi, si trotku nasz swiat literacki drzimig- cy zaanimujemy rzucajsz miedzy niq, ws' czasem zywszego, w jak i kra eluktryane, obadni go choiby na chwile z odrytwienia - Prawda, przy- kro to czasem, jak mni naprzyklad ni raz bywato, ni dy mwiu wsstem ton swiat sy oajui, ale wi porzci, niich i tak bydzi - I dalej na prawo, po- ni somiere ni ~~st~~ stanii w koncu drogi i ni powii: jui do rzyi tobi, uotej na drugi ch -

Dzikuje, i bardzo dzikuje za tyle neidastuzionych pochwat utoremni mni pan obsypujsz - Ja uwij dobrze item wart i uwij, si w mojej wy- trwatosi i pracy glowne zastuga - Pan si diwisz si tyle pisze? ja tez ni innego ni robi, tylku wytam i pisze i mysl, wyrazatem si resty zycia mozi najlepszej, ktore inni wytuoni exploitont, siby ziji tylku glowa. Smutne to zycie, bo wisz pan jak trudno ziji na swieci materialnym, ni

z niego i z nim, ale wi robie - to druzi pogorszaję się moje interesa,
codziun widy skutki niurostropnego i prur nikogo pewni nicenno-
nego poswieceni, ale porzestem, i pojdy do konca -

Nu smum jai zwiekrai podriwcinia pauskuę wyliczucim tego
nad uzim jstare prauę, bo sędy si WMP. Dobr., sam tyh w ja pracu-
jst i niuwik udeawy jstet' moję' egotyprnej' gaudy, powum tyhu
si samo napscheni ninazywnych gardet nitku pism periodycznych
najgorzej i najrudniej mnei zajmuję, a ni podobne si znouu oppri-
malizacjom tyh panow i serdecznym prosbom, w następnym jednak ro-
ku myslę si zredukowai niu, zostanę tyhu jak sędy przy Tygodniku
Petersburgskim, Jazcu porannej, Oryduwniku Pomaniskim i Wizerun-
kach, ktorym tyhu niudy nitkudy dosy tam wo - Rozumni si si mydly
kurwze obowiazai utady Przeglednika i z najwylaszum staraniem wy-
prauę, to w sta nięgo przeznaczenem - Nu sędy sibys' W.P. Dobr. wyję-
tuami mojt si kontentowai, a zetem wo' supetnu' uduinęgo musle
napisai - W moję' teci jest wiele projektow i mysl, tyla ite ich nigdy
ni dokonam, ni potraję si tyhu decydowai na rodzaj' pisma? Je-
lym mocno byt wdziern. sibys' mi W.P. Dobr. oznangt przypajmniej w jakim
rodzaju chuz mui artykuty, be tym sposobem razem dowiedziatbyu si o je-
go zdaniu wzgledem oguta moich robot choi indirecte; ni smum bowum
wierzi co mi zapewne prur grauznosci pan piszesz -

O nowej publikacji Pana, ktorej z niuimpliwoscię ozekiwatem. i ocu-
kuję, pod tyt: Stanica Hualajpowska styszatem jstare w roku przestypu od
Glücksberga w Warszawie, rad jestem si ite i Tom truci nakonni oryfaci bydumy.
Skerzisz si W.P. Dobr. na jednostajne pochwaty, ale summumni ni mozne
bo ni chwaliu prac jego, a nadewszystku tej publikacji tak wazny pod tyt:
Literatura i krytyka ktora bide u nas stanowi epoke -

Jakotwida miatem wo' do powidzenia o tem dziele, /to ni pruciu ni-
mu /wnaję go najinteresowniej'szim i najbogatszym w mysl, najmownicij
stanowipim od narych wystawich druzijacych - Nu druwaj si jsem pochwa-

Tom i oswoj się z nimi, nie daj im konie - bo się tyje rucni
 jaciej pan sądas dla potechtania jednostajnie nudną studyę ser-
 mionego podnubienia, a ktoś je u nas tak napisze aby potężył
 dowcip z gruntownim poznanim rzeczy - I jam, pisząc o Panu,
 tylko dowiodł mi, że ani go ugrze się ni swina, ani mu sadai
 będą - Ale powtóre dośi o tem - kiedy Pan tego nie lubisz - Mam i
 ja saiste dośi potkwat bez sensu, ale sa to i u nas i sa granicę
 silni jacyj mojego dorowia stróci, nie zapominaję mni z odre-
 twienia, w jaku wyprawia kadziote, wywusi ni typhanu ostrini
 zapachy swoich niby to recenzij - bo tam na mni pisze w Norma-
 niu, co drukuję w Warszawie, jak tapie sa stowka, jak niuje,
 jak - - ni powim, bo po wikipsej exisi wim tylko z odzto-
 chyba ktoś usturny nadesla mi jakę recenzję pitw - pitw u-
 mylni, bo ni będą w stanie prumerowai wale pism, smuszony
 ograniczy się ni murni w tej mierze, po wikipsej exisi ni czytam re-
 urzij - Nawet o owej to o tórej pan wspominał Chojckiego ni wy-
 tatem -

Na ten raz doniosł P. D. że redaktor Tygodnika Normanskiego Pan
 Wojkowski odzwat się znów do mni w pot dumni, w pot prokorni,
 prosze abym go ni opuszat i tekiego roinmi obitnicami, które
 w jego rozumienia są, a przynajmniej być powinny, powabne dla
 mni - Do tego ofiaruje mi się tłumaczy się wszystkiego i prosie o au-
 diatur et altera pars, czego po sprawidliwości odmówić ni mogę - bo-
 baczym co powi -

Co się tyje moich publikacij nawzajem Panu Sobr. donose, że no-
 wa i caktuim poprawna, orazej zrobiona edycja Historji Wil-
na wychodzi u Sawadkiego, dwa tomy rękopismu są już w druku -
 Tamże wyjdzie powiastka lati syui beidna, którą gdy odbiorę Panu
 nadeszły - U Glücksberga dwa tomy Wspomnieni Polisia, Wotynia
i Litwy - U Blumowiera wyszedł tom drugi Wędrówek Wkrót.

u wydruku zapewne u Sawadzińskiego pismarzy i sężył Biografii z
podan' gminu zawierajęcy historię mistrza Twardowskiego upoty-
lowang - Witoto-raudy prenumerata tak idzie tego, że ni tykac, jakim
się spodziewat, czasu ni nagrodi ni bokeso się ~~uac~~ dajęcych strat pi-
niędnych, ale ledwi mozi pokryje kosztu druku - A jeszcze tak wie w potęm
o niej zawyrokuję - Jest to rzecz mozi o którą się najwięcej boję, nad któ-
rą pracuję, a sawsze się tykam że ni będzie dość wyprawwana, że ni od-
powi i sężenióm i wybrasińnióm i spodziewanióm ludzi.

Kaz pan Dobrodziej piniędze z prenumeraty oddać w Kijowie na ręce
W^z Michata Bielińskiego obywatela Powiatu Radomyskiego Juterni
Kijowskiej, do którego piszę proszę ażeby je przyjął - Jest to kurzyn mojej
żony i cielek na którego ręce wszystko powierzyć można, a chociaż go mało
znam sądzę że ni odmówi matęj tej przystęgi -

Chęć pan Dobrodziej jak sawsze tak i teraz wyekskuzować nieposse-
dek listu liabę zatrudniń i dosyć skłopotana głowa, a wresni przyjm
wyraz sa wanku i przyjąni, z któremi wstęję

J. J. Kraszewski.

Odsyłam W. P. Dobr. list na moje ręce przystany z Poznania od
wydawców Orędownika na którego moził pan odpowiedzić wprost od-
syłając do Poznania -